KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem i pocztą rocznie marek 360, półrocznie marek 180, kwartalnie mk. 90, miesięcznie mk. 30

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 10, w tekście Mk., 12,50 po tekście—reklamy Mk. 7.50. Nekrologi Mk. 5, Zwyczajne Mk. 5. Drobne 50 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 8 rano bez przerwy do 7 g. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 7—8 w.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz księgarnie w Zagłębiu. Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 2.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**). SOSNOWIEC, czwartek dnia 16 września 1920 roku Nr. 212 Rok XV

s. † p.

JERZY CIECHOWSKI

syn STANISŁAWA i MARJI ze ŚWIĘTOCHOWSKICH

uczeń 8-ej klasy Wyższej Szkoły Realnej w Będzinie, ochotnik 11-go pułku piechoty, ciężko ranny dnia 3-go września w walkach nad Bugiem w okolicach Dubienki zmarł w Chełmie dnia 4-go września r. b. w wieku lat 17.

Dumni z dzieciaka-bohatera zapraszają kolegów, znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo w piątek dn. 17 b. m. o godz. 9-ej rano w sosnowickim kościele parafjalnym i wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Sosnowcu, zrozpaczeni

RODZICE I RODZEŃSTWO

Aix les Bains.

Po konferencji w Spa i Luzernie przyszła kolej na Aix les Bains. Kilkanaście miesięcy upłynęło już od podpisania traktatu wersalskiego, a sposób jego wykonania i istotna treść pozostają ciągle w zawieszeniu i pod znakiem zapytania. Traktat wersalski nie likwidował wojny europejskiej, a był właściwie odciążeniem olbrzymich zagadnień światowych przez wyłączenie z nich pokonanych Niemców.

Pozostały jeszcze do roztrzygnięcia wszystkie problematy związane z Morzem Śródziemnym, kwestja Turcji i posiadłości azjatyckich, a przedewszystkim sprawa Wschodu Europy, Polski, Rosji bolszewickiej i młodych państw narodowych, które na jej granicach powstają.

I istotnie, od chwili podpisania traktatu wersalskiego tylko te sprawy zajmują gabinety dyplomatyczne państw koalicyjnych, a sprawa odszkodowania, które mają wypłacić Niemcy, usuwa się w cień wobec pokoju polsko-rosyjskiego i przyszłego ukształtowania stosunków z Rosją sowiecką czy Rosją Wrangla.

Przeciwieństwa, jakie na tem tle wyłoniły się w koalicji, groziły i grożą jeszcze zachwianiem tak trudno zdobytej i tak mozolnie utrzymującej się równowagi powojennej. Dla Anglji, Rosja — bolszewicka czy inna—jest przedewszystkiem olbrzymim obszarem nadającym się pod ekspansję handlową, obszarem, którego umiejętne wyzyskanie w krótkim czasie pokryje finansowe i materjalne szkody, wywołane wojną.

Dlatego naczelnym przykazaniem polityki angielskiej stała się pacyfikacja Rosji za każdą cenę. A jeżeli cenę tę ma zapłacić Polska przez to, że wyrzeknie się swoich naczelnych i uzasadnionych aspiracji politycznych, to powinna ją zapłacić.

Ten angielski punkt widzenia został akceptowany w całości przez Włochów, przechodzących przez silne wewnętrzne przewroty społeczne. Włochy nie mają wprawdzie analogicznych zainteresowań handlowych, ale politycznie godzą się iść po linji angielskiej tem chętniej, że odpowiada ona ich stosunkom parlamentarnym i brakowi żywszego interesowania się sprawami Polski.

Zjazd w Aix les Bains miał uzgodnić zapatrywania Milleranda i Giolitti'go w sprawach związanych z traktatem, a przedewszystkiem w kwestji polsko rosyjskiej. Już to samo, że konferencja odbywała się w przeddzien rokowań w Rydze, uprawnia do przypuszczeń, że uchwały tam powzięte nie pozostaną bez wpływu na nasze sprawy.

Czy Polska miała w Aix les Bains uprawnionych i upełnomocnionych przedstawicieli, nie wiemy. Ministerstwo spraw zagranicznych, ani jednem słowem nie wyjaśniło w jakim charakterze przebywał tam p. Paderewski i czy otrzymał z Warszawy jakiekolwiek instrukcje.

Dotąd ogłoszony rezultat narad jest, nawet jak na wynurzenia dyplomatyczne bardzo skąpy i wieloznaczny.

Minister Millerand miał oświadczyć, „że trzeba położyć kres wojnie polsko-rosyjskiej, że Polska okazuje skłonność do pójścia za radami sprzymierzeńców". A w sprawie rządów sowietów powiedziano, że „sprzymierzeńcy uczynią to, co uważać będą za możliwe i korzystne w tym kierunku".

Dotychczasowe wyjaśnienia z konferencji w Aix les Bains nie dorzucają żadnego nowego światła do naszego sporu z Rosją. Wiedzieliśmy i przedtem, że sprzymierzeńcy pragną położyć kres wojnie polsko rosyjskiej. I my tego pragniemy.

Ale było rzeczą niezmiernie ciekawą dowiedzieć się, czy minister Giolitti uważa za rzecz słuszną, przyjętą podobno przez Lloyd George'a formułę o zredukowaniu armji polskiej do pięćdziesięciu tysięcy bagnetów przy równoczesnem utrzymaniu nieograniczonej siły zbrojnej przez sowiety.

Nie wiemy czy minister Giolitti brał na równi z premjerem angielskim udział w formułowaniu słynnych, na szczęście już nieaktualnych 15 punktów Cziczerina.

Ale jeżeli formuła Milleranda o konieczności położenia kresu wojnie polsko-rosyjskiej nie wyszła, względnie weszła w ramę postulatów angielskich, to praktyczny wynik konferencji w Aix les Bains w odniesieniu do naszej sprawy, może być minimalny.

Bo dotychchczasowe dyplomatyczne stanowisko Anglji tylko naszą pozycję w stosunku do Rosji sowieckiej osłabiło.

„Trzeba wymieść śmieci."

Skutek ogromnej doniosłości wydało najście bolszewików. Z żydów spadła maska. Pewni rządów bolszewickich w Polsce, posunęli się do wystąpień zbrojnych przeciwko naszemu wojsku.

I dobrze jest, bardzo dobrze, że sztuczna, agitacyjnie fałszowana legenda o „Janklach cymbalistach", o „Mairach Ezofowiczach", o „Berkach Joselewiczach", o „żydach patrjotach polskich" upada. Że mógł się znaleść jakiś żyd przywiązany do polskości w Kongresówce, gdzie brutalna ręka moskiewska, maltretując każdego, znęcała się nad żydami, nie stanowi to żadnej podstawy do ogólnień. W Galicji i w Poznańskim nie było takiego żyda ani jednego. W Galicji każdy żyd pracował dla współplemieńców wiedeńskich, w Wielkopolsce dla berlińskich.

W Galicji żyd dostąpił równouprawnienia austrjackiego; stał się dzierżawcą i właścicielem ziemskim, sędzią, oficerem, urzędnikiem. W Wielkopolsce traktowano go jako synonim Niemca-hakatysty. I objawiło się żelazne prawo etnologiczne: im żydzi głębiej wżarli się w organizm dzielnicy, tem dzielnica w swem działaniu organizacyjnem stawała się słabszą. Niechaj każdy człowiek myślący nad tym faktem zastanowi się głębiej, bo patologia społeczna jest jedną z najważniejszych części politycznej medycyny.

Wyprzedzające nas kulturą narody Zachodu w średniowieczu dziejów swoich, wszystkie bez wyjątku usunęły masy żydowskie, pozostawiając u siebie tylko niedobitki. Oczyszczone organizmy zachodnie rozwinęły się potężnie w swej warstwie mieszczańskiej. Dzisiejszy kontygent żydów na Zachodzie nie przenosi w pojedyńczych państwach paruset tysięcy. I ta niewielka garstka, dzięki nieliczeniu się z prawem i z etyką, odgrywa wybitną rolę polityczną, jako „spiritus dirigens" socjalizmu i anarchji. Jednakże na Zachodzie kultura mas jest tak powszechną, że zakażenie żydowskie może wywoływać lekkie gorączki, nie przechodząc nigdy w chorobę konstytucyjną.

W Polsce jest niebezpieczniej. Istnieje u nas i „ghetto" i inteligencja żydowska. Jest materjał na armję całkowitą, cywilną i wojskową. Można pomyśleć możliwość podbicia Polski przez żydów w pełnem znaczeniu polityczno-państwowem tego wyrazu. W partjach socjalistycznych żydzi są dosłownymi rządcami i mocodawcami, do partji ludowych przystępują jak dawni karczmarze, judząc chłopa na inteligencję.

Niechaj nas nie łudzą, nie usypiają zwycięstwa oręża polskiego, broniącego Ojczyzny.

To zaledwie początek niepodległości i możliwości rozwoju narodowego. Przy bliższej już prawdopodobnie klęsce bolszewizmu żydzi zmieniają front, usiłując przystosować się do nowych warunków.

Sprawa wagi najdonioślejszej, elementarnego instynktu samozachowawczego jest aby we wszystkich miastach inteligencja polska skupiała się organizacyjnie ku obronie od żydów w podziennej wytrwałej akcji. Dziennikarze, lekarze, prawnicy, urzędnicy, rzemieślnicy, wszyscy, ktokolwiek przez sam fakt samodzielnego myślenia zalicza się do inteligencji, powinni działać razem na gruncie programu oczyszczenia pracy polskiej od żydów. W chwili dzisiejszej jest to postulat realnego patryotyzmu. Od działań wspólnych należy odsunąć nietylko żydów, ale i „żydolubów", związanych bądź zależnością od żydów, bądź zarażonych żydowskim sposobem myślenia. Do takich należą i wszyscy t. zw. ideowi nacjonaliści, którym chodzi nie o Polskę, ale o międzynarodówkę. W obozie działań polskich mogą być tylko wrogami, lub szpiegami.

Jeżeli wiele organizacji narodowych działa słabo, dzieje się to dla tego, że wewnątrz nich tkwią elementy socjalistyczno-żydowskie, które robotę podstępnie niszczą. Daleko więcej zdziała organizacja mniej liczna a doborem pewna, niż masowe gromady, gęsto obsadzone szpiegami i „pawiami".

Ignacy Grabowski.

Odezwa komisarza bolszewickiego.

(R.B.I.). Podczas jednego z ostatnich napadów wojsk gen. Bułak-Bałachowicza na 58-mą dywizję sowietów, dobrowolnie przeszedł na naszą stronę komisarz bolszewicki Mikołaj Stroganow.

W drugim oddziale sztabu grupy wojsk gen. Bułak-Bałachowicza znajduje się oryginał odezwy, którą poniżej załączamy.

„Jako były wojenno-polityczny komisarz 57-ej sowieckiej dywizji Mikołaj Stroganow niniejszym oświadczam za pośrednictwem prasy, że 3 lata byłem członkiem partji komunistów i sam dobrowolnie przeszedłem do armji gen. Bułak-Bałachowicza.

Pragnę otwarcie zakomunikować całemu narodowi polskiemu i Europie: nie wierzcie Rosji sowieckiej i Jej obietnicom i zaklęciom. Zawsze Was oszuka. Komuna i bolszewizm to są tylko listki figowe, za którymi pozostają w ukryciu: terror, przemoc, grabież, zupełne zniweczenie Rosji i stworzenie dobrobytu dla komisarzy bolszewickich. Nie może być żadnego pokoju, ponieważ na poufnym zjeździe komisarzy, Trockij oświadczył: „My chwilowo możemy się przyczaić, powtarzam jednak, że my, bolsze-

wicy, powinniśmy wzniecić pożar w całej Europie, tak iżby w Anglji, Francji i we Włoszech świeciła czerwona pochodnia federacyjnej republiki sowieckiej. Pamiętać winniśmy, że istnienie naszego ustroju bolszewickiego jest zależne od wojny".

To są słowa Trockiego.

Narodzie polski! Uwierz memu wyznaniu szczeremu, nie wyciągaj ręki do zgody z bandyta.

Wy zaś, koledzy moi, towarzysze czerwoni, internowani w obozach, proście, aby wam pozwolono wstępować do szeregów armji ochotniczej gen. Bałachowicza, żeby z bronią w ręku powrócić do domu i wywrzeć zemstę za oszukaństwo.

Wiedzcie o tem, że w chwili, gdy każdy z was zaślepieńców szedł do walki bratobójczej—tam wewnątrz Rosji setki tysięcy zmobilizowanych sióstr waszych i małżonek oddano na hańbę Chińczykom i Łotyszom. Mienie wasze rozgrabione i podzielone.

Bracia robotnicy! Wierzcie mi, że robotnik w Rosji zeszedł do roli nędzarza obdartego i głodnego. Pod batem dozorców - komisarzy musi pracować 16—18 godzin na dobę.

Rosjanie! Ocknijcie się wreszcie i opamiętajcie się.

Zrozumcie okropność i tragizm waszego położenia. Rosji niema, ją rozgrabili doszczętnie. Od dawnej mocy nic nie pozostało. Dziś jęczy Ona obdarta, głodna i nędzna pod batem komisarzy. Ja ślę przekleństwo bolszewikom do dziesiątego pokolenia.

Wszystkie pisma proszę o przedruk mej odezwy.

Mikołaj Stroganow.

Z Górnego Śląska

Socjaliści a G. Śląsk.

BYTOM (P. A. T.). W ubiegłą niedzielę odbyły się na G. Śląsku dwa zjazdy górnośląskich niemieckich socjalistów. W Zabrzu zjechali się t. zw. socjaliści większości, którzy uchwalili walczyć wszelkiemi środkami przeciw odłączeniu Śląska od Niemiec. W Gliwicach obradowali delegaci t. zw. socjalistów niezależnych. Zjazd gliwicki oświadczył się olbrzymą większością głosów za przystąpieniem do III Międzynarodówki w Moskwie. Według informacji wiarogodnej w zjeździe gliwickim brali udział poufni delegaci sowietów rosyjskich i komuniści Zagłębia Dąbrowskiego.

Rząd niemiecki a samorząd na Górnym Śląsku.

BERLIN. Wydział parlamentarny dla spraw zagranicznych nie będzie nadal czynił żadnych zabiegów około górnośląskiego samorządu. Ludności Górnego Śląska pozostawia się wolną rękę w tej sprawie, mianowicie zaleca się jej głosowanie za samorządem. Rząd oświadczył, że przed plebiscytem o przyszłości Górnego Śląska stanowić nie będzie.

„Heimattreue" z Niemiec gotuje się na plebiscyt Górnego Śląska.

Jeden z obywateli, który był na posiedzeniu centrali „Der vereinigten Verbände heimattreuer Oberschlesier für Westfalen und Rheinland" w Dortmundzie donosi nam, iż na posiedzeniu tem uchwalono, azeby Górnoślązacy z Westfalji i Nadrenji wyjeżdzali na plebiscyt uzbrojeni w rewolwery. W tym celu policja ma im doręczyć „Waffenschein". Polecenie to zostało powtórzone kierownikom poszczególnych grup miejscowych do wiadomości i zastosowania.

Wszystkie pociągi z Niemiec na teren plebiscytowy wyjechać mają w taki sposób, ażeby przez teren plebiscytowy przejechały dniem, a to w celach propagandy.

Co do odszkodowań uchwalono, aby osoby pracujące w obcych warsztatach wynagradzane były przez pracodawców, natomiast osoby posiadające własne warsztaty, kupcy i wolne zawody niezależne, odszkodowani będą przez „Verband heimattreuer Oberschlesier".

Zwycięsko posuwamy się naprzód.

Komunikat Sztabu Generalnego.

WARSZAWA. (P.A.T). Na froncie południowym oddziały nasze łącznie z armją ukraińską przekroczyły linję Dniestru pod Zezawą, Jezupolem oraz Haliczem i zajęły w ciężkich walkach wzgórza na wschód od Halicza obsadzając Michałówkę i Bołoszowce. W akcji tej wzięto 300 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Dalej na północ w rejonie między rzeką Zgniłą Lipą a Swirzem oddziały nasze osiągnęły linję Martynów, Koło, Konin, Zagórze, Podkamień.

Na reszcie frontu małopolskiego zwykłe walki patroli wywiadowczych.

We wczorajszym wypadzie na miasto Lackie odznaczył się podporucznik Magiera 12-go pułku piechoty. Trzykrotnie ranny wytrwał na stanowisku do końca bitwy w czasie której został zniszczony 421 pułk piechoty sowieckiej.

W rejonie na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego oddziały nasze posuwając się zwycięsko naprzód zajęły Berezowce i Chorostków.

Kontratak nieprzyjacielski w rejonie Kowla został odparty.

Na północny wschód od Kowla oddziały gen. Bałachowicza zajęły Kamień Kaszyński zdobywając baterję armat, 1000 jeńców i 500 wozów taborowych, oraz masę pocisków.

Na wschód od Kobrynia oddziały nasze po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich przekroczyły linję kanału Bug — Dniepr.

Na północ od Kobrynia rozbity nieprzyjaciel straciwszy 150 jeńców, 16 karabinów maszynowych, 600 rannych i zabitych na polu bitwy cofnął się na Prużany.

Nad Sisłoczą nieprzyjaciel wycofał się na wschodni jej brzeg.

Na Suwalszczyźnie zwykłe walki straży przedniej.

Zerwanie rokowań rosyjsko-angielskich.

LONDYN (P. A. T.) „Biuro Korespondencyjne" podaje oświadczenie Kamieniewa, że deklaracja złożona przez Lloyda George'a z okazji wyjazdu Kamieniewa równa się zerwaniu rokowań rosyjsko-angielskich. Kamieniew zwraca się przeciwko Lloydowi George'owi któremu zarzuca, że nieustannie dążył w tym kierunku, aby rozbić rokowania.

Katastrofalna sytuacja w Rosji.

HELSINGFORS (PAT) „Telegraphen Compagnie" podaje: Z ostatnich sprawozdań najwyższej Rady gospodarczej sowietów wynika, że sytuacja gospodarcza Rosji staje się coraz bardziej katastrofalną. Zamiast 400 miljonów pudów zboża, które Rada Najwyższa Gospodarcza miała za niezbędne dla aprowizacji na zimę, zebrano tylko 30 miljonów pudów, z powodu niedostatecznej produkcji. W Zagłębiu donieckim panuje zupełny brak węgla.

Sytuacja zaostrzyła się tak bardzo, że Zinowiew uznał za konieczne zapowiedzieć ludności Petersburga ciężką zimę podczas której cierpienia ludności przewyższą wszelkie poprzednie.

TELEGRAMY.

Hołd dla Naczelnika Państwa.

POZNAŃ. Wczoraj odbyło się tu walne zebranie delegatów związku budowlanego polskiego zjednoczenia zawodowego w Poznaniu, na którem uchwalono wysłać do Naczelnika Państwa telegram z wyrazami najgłębszej czci i hołdu.

Delegacja w drodze.

GDAŃSK (PAT). Dziś o godz. 9 rano przybyła tu z Warszawy specjalnym pociągiem delegacja pokojowa wraz z expertami i personelem pomocniczym. Delegacji towarzyszy kilkunastu korespondentów pism warszawskich i zagranicznych. Delegację powitali na dworcu przedstawiciele tutejszych władz.

Główna część delegacji w liczbie 60 osób odpłynęła w godzinach popołudniowych na 3 torpedowcach do Rygi. Pozostali członkowie delegacji oraz reszta korespondentów wyjedzie do Rygi w najbliższym czasie.

Mobilizacja na Litwie

BIAŁYSTOK (PAT). Dziennik żołnierski „Front" podaje: w ostatnich dniach przeszło przez granicę wprost przez Wierzbołowo kilka tysięcy bolszewików. Rząd litewski toleruje to mimo rabunków, jakie te bandy popełniają dla wyżywienia się. Rząd litewski ogłosił mobilizację 7 roczników.

Powstanie na Ukrainie rozszerza się

BERN (Pat.) „Telegraphen-Compagnie" donosi: Ukraińskie biuro prasowe podaje z Moskwy, że powstanie chłopskie na Ukrainie rozszerza się coraz bardziej. Około 10 tysięcy zbrojnych chłopów powstało przeciwko rządowi sowietów. Kijów i Charków są dla bolszewików stracone.

Rokowania polsko-litewskie.

WARSZAWA (Pat.) „Naród" podaje: Wczoraj w sprawie rokowań polsko-litewskich udali się do Kalwarji (w Suwalszczyźnie) naczelnik wydziału ministerstwa S. Z. Łukasiewicz, oraz p.p. podporucznik Mackiewicz, Arciszewski i Römer.

Katastrofa kolejowa.

LUBLIN. (PAT). Na linji kolejowej Lublin — Rozwadów, pomiędzy stacjami Niedrzwica Mała a Borkowizna, wskutek rozszerzenia się szyn nastąpiło wykolejenie się pociągu. Z powodu tego 8 wagonów uległo rozbiciu, 7 osób poniosło śmierć na miejscu, 78 zostało lżej lub ciężej rannych. Odwieziono ich do szpitali wojskowych. Na miejsce katastrofy przyjechały władze śledcze, wojskowe, policyjne oraz sądowe.

O zdradach żydowskich.

LONDYN. „Daily Telegraph" poświęcił sprawie żydowskiej w Polsce artykuł, w którym pisze: Sprawa komplikuje się przez to, że znaczna liczba żydów stała po stronie armji sowieckiej. Jeżeli ci żydzi będą ukarani, to propaganda międzynarodowa nie omieszka kar tych przedstawić, jako pogromy, jeżeli zaś będą uwolnieni, to rząd straci wszelki autorytet. Pismo to proponuje, by sprawę przedłożono kontroli koalicyjnej, aby w ten sposób z jednej strony uwolnić Polskę od odpowiedzialności, z drugiej zaś aby sparaliżować propagandę żydowską.

KRAKÓW. 13 września.— Organ sjonistyczny „Nowy Dziennik" zamieścił artykuł wstępny „Szukajmy dróg", którego autorem jest znany nacjonalista żydowski, poseł dr. Tohn. Twierdzi on, że w Polsce nie było masowej zdrady żydowskiej. Zaznaczając obecne zaostrzenie sprawy kwestji żydowsko-polskiej, nawołuje do porozumienia.

Stan naszego przemysłu.

Problem finansowy przedstawia się najfatalniej. Nasze banki nie posiadają takiej gotówki, aby mogły finansować odbudowę przedsiębiorstw. Mogą one najwyżej udzielać kredytu krótkoterminowego pod zastaw towarów, lub drogą dyskonta weksli.

Wprawdzie nasze banki — i to na ich bene trzeba zapisać — wzorem zachodu, zaczynają tworzyć konsorcja bankowe i koncerty banków, ale mimo to, rozporządzając portfelami o gotówce płynnej, najwyżej mogą się zdobyć na pewne poparcie przy emisji nowych papierów.

— A Polska krajowa kasa Pożyczkowa nic w tej dziedzinie nie robi?

— Owszem. Jest to jednak pomoc minimalna. Jak, proszę pana, cudzoziemiec może mieć do nas zaufanie, kiedy wyczyta, iż w maju P. K. K. P. udzieliła państwu pożyczki na 177 miljonów a przedsiębiorstwom (naturalnie krótkoterminowego kredytu pod zastaw towarów i drogą dyskonta weksli) tylko 17 miljonów marek? Wszak on dobrze rozumie, iż owe 177 miljonów przeznaczone zostało na pokrycie kosztów administracji, a na cele produkcyjne wyznaczona została śmieszna suma 17 milj.! Zbyt rażąca dysproporcja!

Skąd więc przedsiębiorstwa mają wziąć gotówkę na instalację, niezbędne do uruchomienia przemysłu, jeśli banki nie są w stanie dać im tej gotówki, a P. K. K. P. tak śmieszne sumy pożycza?

— A jak p. pośle, można ten problem rozwiązać?

— Jedynie drogą utworzenia państwowego banku odbudowy, któryby miast odszkodowań, udzielał długoterminowego kredytu na odbudowę.

Rząd jednak zbagatelizował tę sprawę i w odpowiednim czasie nie wniósł do Sejmu ustawy.

— A jak się sprawa przedstawia z surowcami?

— Sprawa owa związana ściśle z problemem finansowym. Surowiec w znacznej mierze sprowadzamy z zagranicy. Na zakupno potrzebujemy dewiz zagranicznych. Pod tym względem napotykamy na olbrzymie trudności, boć marka polska traci nieustannie na wartości, a nasz eksport wynosi tylko jedną dwudziestą importu. Za dziewiętnaście dwudziestych musimy płacić dewizami zagranicznemi, a tylko za jedną dwudziestą je otrzymujemy. Jasną jest rzeczą, że jesteśmy w nieustannej pogoni za dewizami zagranicznemi.

Wprawdzie ten stosunek do pewnego stopnia wyrównywa przypływ dewiz: od naszych emigrantów, również częściowo sprzedaż marek, zakupywanych dla spekulacji, — jednak oba te źródła nie dostarczają nam potrzebnej ilości dewiz.

Pozatem to ostatnie źródło zostało sparaliżowane przez komisje dewiz.

Zauważyć także należy, że reglamentacja dewiz, bez uprzedniego zakupu większej ilości dewiz, oraz bez należytego obsadzenia zagranicznych giełd agentami, którzyby w odpowiednich momentach przez wykupno marek polskich, nie pozwolili na ich spadek, spowodowała brak dewiz zagranicznych, oraz niepewność ich kupna.

— A czy udział kapitałów zagranicznych w naszym przemyśle nie usunąłby tych trudności finansowych?

— W znacznej mierze. Aby jednak kapitały zagraniczne mogły się zaangażować w naszej wytwórczości, musi być dobra konjunktura. Na przeszkodzie w przyciągnięciu kapitałów zagranicznych stoi większość naszej polityki przemysłowej. Nasza polityka gospodarcza bowiem nie jest ani socjalistyczna ani kapitalistyczna. Wahanie w jedną i w drugą stronę nie można nazwać polityką.

To odstrasza kapitały zagraniczne. Trzeba z tem skończyć. Jestem zwolennikiem polityki kapitalistycznej, bo ona stwarza podaż niezbędnych dla nas kapitałów w przemyśle. A jedynie drogą osiągnięcia kapitałów możemy uruchomić nasz przemysł i rozwinąć go do stanu normalnego.

— Jak się, panie pośle, odbiła inwazja bolszewików na zakładach przemysłowych, położonych na prawym brzegu Wisły?

— Narzędzi pracy bolszewicy nie tknęli. Wywieźli jeno z Białegostoku łokciowe towary. Tamtejsze zakłady zdolne są do dalszej pracy.

st. m.

Walka—pisze dr. Tohn.—niczego nie rozwiąże, ona tylko niszczy, łamie, kopie przepaść, i rozgorycza. To też do wstąpienia na drogę porozumienia jest najwyższy czas. Czynniki, obecnie rządzące w Polsce są do takiego działania najbardziej powołane ze względu na swą popularność, powagę i program, w którym niema miejsca dla eksterminacji, represji i spruszczonych twardości.

Cały wzmiankowany artykuł roi się od obelg skierowanych pod adresem demokracji narodowej, tak, jak gdyby to ona organizowała zdradę i propagandę antipaństwową wśród żydów.

„Jundas“ zbrodniarz wszechświatowy.

W r. 1910 ówczesna policja w Warszawie, tropiąc jedną z zuchwalszych band złodziejskich, ujęła młodocianego bo zaledwie 16 letniego—okazałego złodzieja Stanisława Ciemniewskiego. Okazało się, że złodziej ten w krótkim stosunkowo czasie zdołał dokonać całego szeregu kradzieży i w bandzie uchodził za pierwszy talent.

Przychwycenie go przez policję nie było bynajmniej czemś przerażającem, Przeciwnie, stanowiło jeden z etapów doskonalenia się w zawodzie. Odtąd Stanisław Ciemniewski zwany również Józefem, staje się częstym gościem więzienia karnego — na które pięciokrotnie skazują go sądy. Nie osłabia to jednak jego popędów, przeciwnie ćwiczenia i doświadczenia doprowadzają go do doskonałości budzącej coraz większy podziw i wrażenie w sferze złodziejskiej.

W roku 1914 Ciemniewski, znany już w swej sferze, w policji jako „Jundas“ wędruje z Warszawy do Rosji.

Tu zdobywa opinję „inteligentnego“ zbrodniarza, umiejącego wszechstronnie obmyślać plany zbrodni — zarówno przy przygotowaniu jak i wykonaniu i potrafiącego skutecznie zabezpieczać się przed niespodziankami. Dzięki temu wkrótce staje na czele licznej bandy krwawych bandytów i słynie jako „genjusz zbrodni“. Rabunki i morderstwa dokonywane pod wodzą „Jundasa“ budzą grozę i postrach w całej Moskwie. Między innemi „Jundas“ dokonywa niezwykle zuchwałego napadu na klub kupiecki na Małej Dmitrowskiej rabując krociowe sumy. Wkrótce podejmuje krwawy napad na wielki magazyn jubilerski na Dalszej Dmitrowskiej. Zabija tam na miejscu właściciela i subjekta i doszczętnie ogałaca magazyn z miljonowych wartości. Po pewnym czasie upatruje świeżą ofiarę w osobie zamieszkałej na Łubiance, młodej, wytwornej metresie jednego z wielkich przemysłowców rosyjskich; posiadała ona miljonowe sumy w klejnotach. „Jundas“ na czele kilku ze swej bandy—dostaje się do mieszkania „piękności“, którą początkowo zniewala, potem zaś w sposób bestjalski morduje, unosząc w rezultacie wszystkie klejnoty, jakie posiadała.

Dzieje się to w latach 1915 i 1916. Policja przerażona temi budzącymi grozę wystąpieniami poczyna energicznie trepić szajkę. „Jundas“ akcję tę spostrzega i organizuje obronę. Pewnego dnia zamordowanych zostaje 9 ciu ajentów policji śledczej.

Policja mimo to wszystko nie daje jednak za wygraną i prowadząc dalej akcję natrafia na ślad zbrodniarzy. Z pośród bandy „Jundasa“ zostaje trzech uczestników — jak się okazało zbiegów z robót ciężkich — ujętych. W chwili, gdy znajdowali się oni w areszcie przy cyrkule — „Jundas“ pospiesznie przygotował plan odbicia ich. Napadnięto na cyrkuł zamordowano 4 policjantów i w rezultacie więźniów odbito. W końcu 1917 „Jundas“ z nagromadzonemi olbrzymiemi sumami — znikł z Moskwy.

Aliści w tych dniach tutejszy urząd śledczy stwierdził, iż ten wyrafinowany zbrodniarz znalazł się z powrotem na bruku warszawskim. „Jundas“ jak ustalono, wstąpił z zamiarem dalszego kontynuowania swego zbrodniczego rzemiosła — pod osłoną munduru — do t. zw. autokolumny. O fakcie tym urząd śledczy natychmiast powiadomił władze wojskowe, które też bezzwłocznie zarządziły aresztowanie zwyrodniałego zbrodniarza. Pierwsza rewizja dokonana przy „Jundasie“ wykryła przy nim dowody potwierdzające, przygotowanie rozmaitych planów występnych — oraz 75000 mk. gotówki.

„Jundas“ przyjął aresztowanie z pewnym spokojem.

Gdy wszakże konwój, przeprowadzający go do 10 pawilonu w Cytadeli znalazł się po za terenem zabudowań miejskich. — „Jundas“ korzystając ze swej silnej budowy — a znajdując się w pośrodku dwu prowadzących go żandarmów nagle sposobem rozkrzyżowania rąk, silnie uderzył obydwu prowadzących w piersi powalił ich tym piorunującym uderzeniem na ziemię i sam puścił się do ucieczki. Powaleni na ziemię żandarmi, szybko jednak powstali i nie tracąc przytomności co rychlej wymierzyli z karabinów do uciekającego zbrodniarza. Strzały były celne „Jundas“ tym razem ujść nie zdołał. Przeszyty kulami padł, a zanim zdołano wezwać pomocy, żywota swego dokonał. Rewizja przy nim dokonana ponownie ujawniła około 50 tysięcy marek.

Listy z frontu.

Miejsce postoju 4 b. m.

Poprzednie dwie korespondencje napisałem do „Iskry“, obecnie, dotrzymując zobowiązania, piszę do Was.

Stoimy na placówkach. Pozycję mamy znakomitą. Pole obstrzału świetne: przed nami równina, my na znacznem wzniesieniu tak, że biedni bolszewicy muszą pełzać na brzuchach. W pierwszym dniu, gdyśmy tutaj przyszli, próbowali kopać kartofle, wozić siano, ale już po kilku godzinach tak się pokryli, że przedpole było, jak wymarłe. Dziś tylko od czasu do czasu, gdy jaki odważniejszy „kucharz“ pokaże się, słychać z naszych placówek strzały, poczem znów cisza.

Muszę wam tu wytłumaczyć, że nazywamy bolszewików kucharzami, tę zaś nazwę otrzymali dlatego, że ta chołota nieubrana chodzi w samodziałkach-rubachach i bieli się po polu jak słupy śniegu.

Wczoraj mieliśmy więcej gorący dzień, bo przez kilka godzin częstowali nas pociskami armatniemi, dopiero gdy pod wieczór nasza „dziewiątka“ zaczęła do nich gadać, umilkli. Dziewiątka jest to nasza ukochana baterja, a jej dowódca, porucznik X., i jej artylerzyści cieszą się wśród nas ogólnem uznaniem.

Porucznik X, jest to znakomity oficer, bardzo odważny, sumienny i pracowity, sam w każdą dziurę, jak ćma się wciśnie, wszystko dokładnie zbada, obserwatorów ma świetnych, to też gdy zacznie prażyć, na darmo strzałów nie puszcza. Jednem słowem, gdy dziewiątka jest z nami, jesteśmy zupełnie spokojni, bo w ciężkiej chwili przyjdzie nam niechybnie ze skuteczną pomocą.

Wogóle w naszym pułku harmonja panuje doskonała, żołnierz kocha zwierzników, a na wojnie — to wielka rzecz.

Pisałbym do was dłużej, ale żołnierz czasu niema, więc tylko proszę, bądźcie łaskawi nie zapominać o nas i przysyłać nam swe pismo.

W imieniu wszystkich zagłębiaków z 11 p. p., przesyłam naszym znajomym i krewnym serdeczne pozdrowienia.

Bronisław Knothe.

Kronika.

— Wielki kiermasz. Zapowiedziany na dzień 19 b. m. w parku Sieleckim na godz. 2 o.p. zapowiada się świetnie. Dotąd zebrano około 4000 cennych fantów, wśród których są złoty i srebrny zegarek, wina najlepszych marek, stokilkadziesiąt korcy węgla, przedmioty jubilerskie. Łącznie z kiermaszem urządzona będzie niezwykle urozmaicona zabawa w parku. W liczbie atrakcji będą: orkiestry, popisy chóralne „Lutni“ i Domu Ludowego“. żywe obrazy na tratwie pływającej po stawie wśród iluminacyjnych efektów, poczta francuska. korso kwiatowe i wiele innych. Osoby, które pragnęłyby złożyć jeszcze fanty na kiermasz proszone są, by składały je w magazynie konfekcji męskiej u p. P. Kucharskiego (Warszawska).

— Brak papieru. Jak wiadomo piśmiennictwo nasze od dłuższego czasu cierpi stale na brak papieru, tymczasem pomimo najenergiczniejszych starań o wysyłkę drzewa z Małopolski, jako obecnie jedynego źródła i pomimo poparcia ze strony odpowiednich czynników państwowych, administracja leśna w Żywcu nie wysyła dawno zakupionej znacznej ilości drzewa celulozowego, wskutek czego włocławska fabryka celulozy od dn. 14 sierpnia r. b. jest nieczynna, co grozi zatrzymaniem ruchu we wszystkich papierniach.

Robotnicy pozostaną bez pracy, prasa, urzędy, oświatcza bez papieru.

— Sprawy graniczne. W związku z notatką, zamieszczoną w Nr. 210 naszego pisma p. t: „Małe zapytanie“, komunikuje nam Starostwo Będzińskie, że w sprawie ustalenia strefy granicznej i pociągania do odpowiedzialności osób przekraczających tę strefę w zamiarach popełniania czynów szkodliwych dla państwa otrzymało też Starostwo odpowiednią instrukcję.

W myśl tej instrukcji zmieni się wysokość grzywny za nielegalne przekraczanie granicy, a nawet przebywanie w strefie granicznej bez umotywowanych przyczyn Jak się dowiadujemy, ma też być wkrótce uregulowana sprawa ścisłego obstawienia i strzeżenia granicy.

Nadzorcą pasa granicznego na terenie Zagłębia mianowany został dotychczasowy komisarz do spraw granicznych i II komisarjatu policji kolejowej, p. Konstanty Strzelecki, znany z energji.

— Z Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Pomocy Uzdrowieńcom Wojennym Zagłębia Dąbrowskiego. Do dnia 14-ego września r. b wydano do poszczególnych szpitali następujące ilości, gatunków mundurowych i bielizny: kompletów mundurowych 310 obuwia i trepek 332 pary, czapek 61, koszul 391, kalesonów 441 para, skarpetek 938 par. Komitet wykonawczy: Dyr. Kasper Stefanowski, „Włodzimierz Schön, Stanisław Gadomski“.

— Papierosy monopolowe. Obecnie nadeszły do składów znanej firmy Leski—Musiałowicz papierosy monopolowe dla sklepów. Przynajmniej przez jakiś czas niebraknie papierosów tańszych w Sosnowcu. Dotychczas papierosy monopolowe mogły sprzedawać kupcom, dwie firmy: wyżej wymienione i Szolowicza na Modrzejowskiej. Obecnie skład hurtowy z upoważnienia władz ma firma Leski — Musiałowicz. Papierosy monopolowe są wydawane kupcom od dn. 13 bm: do 27 b. m.

— Obniżenie ceny pewnych towarów daje się zauważyć w wielu sklepach miejscowych. Zniżka cen raptowne tłomaczy się tem, że firmy niechrześcijańskie, posiadając szeroko rozgałęzione stosunki handlowe i możność otrzymania towaru z tańszego źródła usiłują przez obniżenie cen detalicznej sprzedaży wywołać silną konkurencję. Tendencja ta ze strony kupców niechrześcjańskich winna zachęcić nasze kupiectwo do wyszukiwania tańszych źródeł zakupu i konkurowania z kupiectwem obcem. Konkurencja w handlu wyjdzie tylko na korzyść konsumenta i detalisty. I tu znów mają szerokie pole do pracy przy sprowadzaniu towarów nasze kooperatywy Zagłębia

— Wykrycie systematycznej kradzieży W Sosnowieckiej fabryce szkła od dłuższego czasu dokonywano systematycznej kradzieży szkła. Straty są dość znaczne i dotychczas nie obliczone. Kierownik II-go komisarjatu policji energicznie prowadząc dochodzenie, zdołał wykryć sprawców kradzieży i okazało się, że nimi byli robotnicy tej fabryki, a mianowicie: Filip Boczkowski, Marcin Kozłowski i Maksymiljan Cebula. Wszystkich trzech osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano na drogę wymiaru sprawiedliwości.

— Kradzież na 50,000 mk. Z fabryki „Ferum“ przy ul. Sieleckiej w Zawierciu skradziono kastle do formowania odlewów żelaznych i surowców żelaznych, wartości 50,000 mk. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez policję zawierdzką okazało się, że głównym sprawcą kradzieży był 15-stoletni Ferdynand Jaus, mając do pomocy kilku chłopców. Skradzione kastle za marne pieniądze kupowali zawierccy handlarze Hanoch i Icek-Majer Wekslerowie.

— Teatr H Czarneckiego. Dziś poraz pierwszy świetna sztuka w 7 obrazach „Dwaj Malcy“, która obeszła wszystkie sceny europejskie. Dobra obsada sztuki w nowych dekoracjach ściągnie jak, zwykle liczną publiczność melomanów. We czwartek dana będzie na żądanie publiczności powtórnie zawsze piękna „Halka“. Sobotnie przedstawienie „Róży Stambułu“ obudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie ze względu na debiut w roli głównej wielce obiecującego talentu, p. Nożyńskiej, która odbywała studja w Krakowie i zagranicą, kształcąc się w śpiewie i w kierunku dramatycznym. Przypominamy że w sobotę po południu specjalnie dla młodzieży wystawiona zostanie barwna sztuka „Krakowiacy i Górale“ po cenach najniższych. Przedstawienia wieczorowe rozpoczynają się punktualnie o godzinie 7 i pół wiecz.

OGŁOSZENIE.

19. „Magazyn obuwia Boruch Rzepkowicz i S-ka w Sosnowcu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Sosnowiec, Modrzejowska 22. Spółka rozpoczęła czynności dn. 8 listopada 1920 r. Wspólnicy, 1) Boruch Rzepkowicz, zam. w Sosnowcu, Warszawska 10. 2) Icek Paliwoda, zam. w Sosnowcu Starososnowiecka 110. Kapitał zakładowy, 90,000 marek, podzielonych na 90 udziałów po 1.000 mk. każdy. Kapitał zakładowy został wpłacony całkowicie. B. Rzepkowicz posiada 40 udziałów. I. Paliwoda 50 udziałów. Zarząd spółki stanowią obaj wspólnicy. Umowy, akty, weksle, i inne zobowiązanie pieniężne winny być podpisywane przez obydwóch wspólników. Do podpisywania korespondencji i odbioru przesyłek pieniędzy i towarów wystarcza podpis jednego wspólnika pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki nieograniczony

20. „Spółdzielnia Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Działalność spółki polega na dostawie wszelkiego rodzaju artykułów dla przemysłu z uwzględnieniem artykułów pierwszej potrzeby dla pracowników i robotników. Spółka rozpoczęła działalność dn. 29 stycznia 1920 r. Wspólnicy, Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Sosnowcu. 2) Bank Przemysłowy dla Królestwa, Galicji, Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, filja w Sosnowcu, 3) Tow. Akc. Mijaczowskich Zakładów Mechanicznych, odlewni stali i żelaza „Bracia Bauerertz“ Mijaczów, 4) Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej, Sosnowiec, 5) Tow. Akc. Zakładów Kotlarskich i Mechanicznych W. Fitzner i K. Gamper Sosnowiec 6) Tow. Firmowe Komandytowe Miedziankit St. Łaszczyński Br. Jasiński i J. Zakrzewski, Sosnowiec, 7) Tow. Akc. Fabryki chemicznej Radocha Sosnowiec, 8) Tow. Akc. Polskich Zakładów Elektrotechnicznych Siemens“ oddział w Sosnowcu, 9) Tow. Akc. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, Sosnowiec, 10) Tow. Akc. Steinhagen Wehr i S-ka Myszków, 11) Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sosnowiec, 12) Tow. Akc. Elektryczność Zakłady Elektrotechniczne w Ząbkowicach, Ząbkowice 13) A. Deichsel fabryka drutu i lin stalowych, Sosnowiec, 14) Heinrich Dietel, Sosnowiec, 15) Zakłady żelazne Milowickie, Sosnowiec, 16) Parowa maszyna lin drucianych W. Meyerchold & Co, Sosnowiec, 17) Moritz Meitlis Sosnowiec, 18) A, Oppenheim, Sosnowiec, 19) H. Reicher & Co, Sosnowiec, 20) Dom Handlowy C. G. Schön“ Sosnowiec, 21) Dom Handlowo-Przemysłowy „Siła“ Sosnowiec. Kapitał zakładowy, 100,000 mk., podzielonych na 100 udziałów po 1,000 mk. każdy. Wspólnicy, przystępują do spółki z następującą ilością udziałów, 1) Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Sosnowcu 3 udziały, 2) Bank Przemysłowy dla Królestwa, Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, filja w Sosnowcu 1 udział 3) Tow. Akc Mijaczowskich Zakładów Mechanicznych, Odlewni stali i żelaza „Bracia Baurertz“ 10 udziałów, 4) Tow. Akc. Steinhagen Wehr i S-ka 10 udziałów, 5) Tow. Akc. Fabryki Chemicznej „Radocha“ 5 udziałów, 6) Tow. Akc. Zakładów Kotlarskich i Mechanicznych „W. Fitzner i K. Gamper“ 3 udziały, 7) Tow. Akc. „Elektryczność“ 3 udziały, 8) Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej 7 udziałów 9) Tow. Akc. Sosnowieckich fabryk rur i żelaza 10 udziałów 10) Tow. Akc, Poskich Zakładów Elektrotechnicznych „Siemens“ 1 udział, 11) Heinrich Dietel 5 udziałów, 12) C. G. Schön 10 udziałów, 13) H Reicher & Co, 1 udział. 14) A. Oppanheim 1 udział, 15) Tow. firmowe komandytowe Miedziankit 3 udziały, 16) Moritz Meitlis 3 udziały, 17) A. Deichsel 6 udziałów 18) Siła“ 1 udział, 19) Parowa fabryka lin drucianych Meyerhold i S-ka 1 udział. 20) Tow. Akc. Zakłady Żelazne Milowickie 6 udziałów, 21) Tow. Kopalń i Zakładów hutniczych w Sosnowcu 10 udziałów. Udziały zostały całkowicie wpłacone. Kapitał zakładowy może być podwyższony lub obniżony na mocy uchwały wspólników, reprezentujących przynajmniej dziewięć dziesiątych udziałów. Zarząd spółki stanowią, 1) Jerzy Baurertz, zam. w Mijaczowie 2) Kazimierz Gayczak zam. w Sosnowcu, 3) Kacper Stefanowski zam. w Sosnowcu. Zastępcy, Józef Szperber, zam. w Sosnowcu i 2) Włodzimierz Szchön zam. w Sosnowcu. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, czeki, żyra umowy, plenipotencje, winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu pod stemplem firmy. Korespondencję bieżącą ma prawo podpisywać każdy z członków Zarządu z osobna. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki nieokreślony.

21. „Kopalnia węgla Teodor spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Zawierciu. Przedmiot spółki, eksploatacja, wydobywanie i sprzedaż węgla, nabywanie i eksploatowanie nadań górniczych oraz nabywanie i eksploatowanie lasów. Spółka rozpoczęła działalność dn. 30 września 1919 r. Wspólnicy, 1) Stanisław Holenderski zam. w Zawierciu, 2) Bronisław Eiger, zam. w Warszawie, Trębacka 4. 3) Bernard Holenderski, zam. w Warszawie Jasna 6. 4) Izaak Ingster, zam. w Zawierciu, 5) Jakób Eiger, zam. we wsi Wysokiej, pow. Będziński. Kapitał zakładowy, 400,000 mk. podzielonych na 400 udziałów po tysiąc mk. każdy udział. Kapitał zakładowy został wpłacony całkowicie. Każdy ze wspólników posiada 80 udziałów. Zarząd spółki stanowią Stanisław Holenderski i Izaak Ingster, którzy łącznie reprezentują spółkę i podpisują pod stemplem firmy zobowiązania spółki, umowy, weksle, czeki, Ogólny zarząd i kierownictwo interesu, nabywanie terenów do eksploatacji, przestrzeni leśnych, maszyn należy do wszystkich wspólników i winne być decydowane na walnych zgromadzeniach. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki nieokreślony.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia“. Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.“ Redaktor Józef Maciejowski.